

PAUza

Akademicka



Rok XVII

Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności Nr 673

Kraków, 25 stycznia 2024

pauza.krakow.pl

pau.krakow.pl

Edukacja – nowe otwarcie

Całkiem niedawno, bo 28 listopada 2023 roku, w ramach sympozjum PAU zatytułowanego „Edukacja – czas na zmianę” swój referat rozpoczęłam od slajdu ukazującego zatrważający wzrost liczby przypadków depresji wśród młodzieży szkolnej, co może prowadzić do prób samobójczych; ich liczba w roku 2022 przekroczyła dwa tysiące, w tym 50 zakończonych tragicznie. Wśród przyczyn tej smutnej statystyki są dysfunkcje rodzinne, niemożność sprostanienia wymaganiom edukacyjnym, osamotnienie nastolatków w trudnym okresie dojrzewania, a także agresja ze strony rówieśników. W dalszej części referatu zwróciłam uwagę na potencjalną rolę nauczycieli biologii w wyjaśnieniu uczniom problemów związanych ze rozumieniem tożsamości płciowej i orientacji seksualnej (PAUza 617 i PAUza 663), w niesieniu pomocy w uporaniu się z dezinformacją dotyczącą technik *in vitro* (PAUza 609) czy szczepień profilaktycznych (PAUza 539), a na zakończenie – próbowałam sformułować pomysł na ewolucyjną modyfikację naszego systemu oświaty w taki sposób, by się ziściło moje marzenie o szkole przyjaznej dla moich/naszych prawnucząt (PAUza 641 i PAUza 647).

Przełom lat 2023/2024 pozwala mi uwierzyć, że marzenie to może się ziścić szybciej, niż ośmielałam się przewidywać, gdyż sprawcze funkcje przejęły w Polsce zespoły osób zaangażowanych, dających szansę na zadbanie o dobrostan dzieci i młodzieży. Miejmy nadzieję, że o szeroko rozumiane dobro rodzin zadba Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej ze wsparciem rzeczniczki praw dziecka. Ministerstwo do spraw Równości obiecuje zatroszczyć się o to, by nikt nie musiał się czuć łaskawie tolerowanym, lecz by każdy z nas był pełnoprawnym członkiem społeczeństwa. Zespół Ministerstwa Edukacji Narodowej deklaruje odchudzenie programów i zminimalizowanie zadań domowych (mam nadzieję, że również korepetycji...) oraz odejście od przekazywania uczniom *ex cathedra* odgórnie ustalonej porcji faktów do zapamiętania, na rzecz empatycznego towarzyszenia młodym ludziom w nabywaniu rzetelnej wiedzy i przydatnych umiejętności w oparciu o morze informacji możliwych do pozyskania z różnych źródeł (PAUza 668–669). Tak radykalna zmiana systemu edukacji stanowi ogromne wyzwanie dla nauczycieli (PAUza 659), lecz może być im pomocny minister nauki, który jest władny dać uczelniom wyższym zielone światło dla pilnego organizowania kursów i/lub studiów podyplomowych, umożliwiających nauczycielom ustawiczne uaktualnianie wiedzy merytorycznej z własnej dziedziny i zapoznanie się z osiągnięciami współczesnej kognitywistyki, a także doceni aktywność popularyzatorską nauczycieli akademickich oraz ich włączanie się w zajęcia dydaktyczne dla utalentowanych uczniów szkół średnich.

Może warto, dla wyrównania szans, przyjmować do liceów młodzież według rejonizacji i opóźnić wybór specjalizacji, który następowałby dopiero po dwóch latach nauki w klasach wspólnych. Starajmy się nie mnożyć formalnych przedmiotów. Nauczyciel

etyki i filozofii może wspólnie z biologiem prowadzić z uczniami dyskusję na temat inwazyjności gatunku *Homo sapiens* i rozmawiać o dobrostanie zwierząt hodowlanych, a wspólnie z historykiem może zastanawiać się nad pacyfizmem i wojną sprawiedliwą. Nauczyciel od edukacji cyfrowej podpowie przyszłemu lekarzom, jak sprawdzać kompetencje Chatu GPT w odpowiedzi na pytania o przydatność szczepień profilaktycznych, a na lekcjach polskiego pokaże, jak wykrywać plagiaty. Promujmy zajęcia zespołowe z możliwością burzliwych, lecz kulturalnych dyskusji na kontrowersyjne tematy. Dopiero po dwóch latach każdy uczeń, z pomocą nauczycieli i pedagogów, wybierze – w zależności od własnych predyspozycji i zainteresowań – profil artystyczny lub humanistyczny, albo przedmioty ścisłe bądź przyrodnicze do dalszego zgłębiania. Po wyborze profilu przyrodniczego – nauczyciel biologii kierowałby indywidualnym wzbogacaniem wiedzy danego ucznia albo w kierunku biomedycyny, albo bioróżnorodności i ochrony środowiska (z udziałem geografa), względnie biotechnologii (z udziałem chemika). Może matura powinna być ‘tylko’ rozmową na interesujący temat, sprawdzającą umiejętności logicznego myślenia i argumentacji? Może wybór studiów medycznych powinien być poprzedzony rozmową kwalifikacyjną, trafniej oceniającą predyspozycje kandydata na lekarza niż poprawne wypełnienie testów?

Ewolucji systemu edukacji musi towarzyszyć zmiana struktury i funkcji podręczników szkolnych, gdyż w aktualnych książkach do biologii kolejność rozdziałów wiernie odpowiada precyzyjnie wypunktowanym treściom obowiązującej podstawy programowej i „przerobienie” zawartego tam materiału z trudem mieści się w przewidywanych jednostkach lekcyjnych, co nie zachęca do sięgania po inne źródła informacji. Zanim pojawią się podręczniki dostosowane do nowego systemu edukacji – dajmy uczniom i nauczycielom jak najszerszy wybór istniejących podręczników. Za wzór niech posłuży bezpłatna dostępność podręczników ukraińskich (w postaci PDF) dla młodzieży rozsianej na różnych kontynentach, przygotowanych przez kilku wydawców dla każdej z siedmiu klas szkoły podstawowej i czterech szkoły średniej (<https://lib.imzo.gov.ua/yelektronn-vers-pdruchnikv/>). My również udostępnijmy na stronie ministerialnej wszystkie recenzowane podręczniki szkolne, aby dać uczniom i nauczycielom różnych szczebli możliwość porównania podejścia różnych autorów do danego problemu. Moim zdaniem, przyszłe podręczniki do biologii powinny być atrakcyjnymi kompendiami do poszczególnych dziedzin, np. botaniki, biotechnologii, ekologii czy ewolucjonizmu, przygotowanymi przez nauczycieli czuwających nad przystępnością dla uczniów z danej grupy wiekowej, współpracujących ze specjalistami odpowiedzialnymi za poprawność i aktualność merytoryczną. Podręczniki do ćwiczeń i zadań powinny mieć charakter interaktywny. Godzimy się z tym, że dla młodego pokolenia głównym źródłem informacji jest i będzie Internet, a najtrudniejszym zadaniem – odnajdywanie w nim informacji wiarygodnych.

BARBARA PŁYTYCZ

Uniwersytet Jagielloński

Jak tworzyć programy szkolne

Z zainteresowaniem przeczytałem tekst Prof. Janusza A. Majcherka dotyczący szkolnictwa (PAUza Akademička 668–669, s. 6). Tym bardziej, że zasadnicza teza artykułu pokrywa się z poglądem, który wygłosiłem w listopadzie tego roku¹. Wspomniana teza to propozycja, by ograniczyć wpływ specjalistów akademickich na programy nauczania przedmiotów szkolnych. Jednak mój pogląd na temat tworzenia programów szkolnych jest istotnie różny od stanowiska Profesora. Prof. Majcherek proponuje bowiem, by układanie, a konkretnie „odchudzenie”, programów szkolnych powierzyć „zespołom złożonym z osób neutralnych wobec każdego konkretnego przedmiotu nauczania”. I tu w dużym stopniu zgoda. Jednak Profesor jako te osoby wymienia pedagogów, psychologów, kognitywistów, socjologów i filozofów nauki. I to już budzi mój zdecydowany sprzeciw. Nie dlatego, by tych specjalistów wykluczać z grona osób mających wpływ na szkołę, choć sądzę, że jeśli chodzi o psychologów i pedagogów, to już ich oddziaływanie na współczesną szkołę jest nieco zbyt duże². W szczególności uważam, że przedstawiciele tych specjalności powinni mieć wpływ głównie na sposób nauczania, nie zaś na nauczane treści. Może poza filozofami nauki, bo umieszczenie w programach szkolnych elementarnych ustaleń filozofii nauki mogłoby usunąć wiele kontrowersji dotyczących nauki, które skutkują popularnością poglądów typu „płaskiej Ziemi” czy niechęci do szczepionek³. Niemniej nie to jest główną różnicą w moich i Profesora poglądach. Jak już wspomniałem, zgadzam się, że o wyborze treści programowych powinni decydować przede wszystkim fachowcy od „postronnych specjalności”, wszakże nie specjaliści od poszczególnych przedmiotów szkolnych. Zasadniczy argument w tej sprawie jest taki, że statystycznie uczniowie będą wykonywać najróżniejsze

zawody i właśnie specjalistów od tych zawodów należy pytać o to, co z wiedzy szkolnej jest w tych zawodach przydatne. Zatem odpowiedzi powinni udzielić wybitni przedstawiciele typowych zawodów. W tym również specjaliści akademicy. Oczywiście pojawi się kontrargument, że nawet wybitni ludzie, niewiele wiedząc o przedmiotach dalekich od ich specjalności, mogą nie dostrzegać najbardziej wartościowych elementów przedmiotów szkolnych. Zupełnie tak samo jak autorzy podręczników do fizyki chyba nie zauważają wyników uzyskanych w filozofii nauki, którą z zasady traktuje się jako wyrosłą z refleksji nad tą właśnie nauką. I tu pojawiają się miejsce dla specjalistów akademickich z danej dziedziny. Moim zdaniem, należy postawić przed nimi dwa zadania. Po pierwsze, powinni wskazać te elementy danej nauki, które mają ogólne znaczenie, czyli są istotne ze względu na tzw. wykształcenie ogólne, albo, mówiąc prosto, na te treści, które tworzą obraz świata i są istotne również poza daną nauką, także w życiu codziennym. Uważam, że takie „specjalistyczne propozycje” nie powinny przekraczać 20% całości programu nauczania. Drugim zadaniem dla specjalistów powinno być przyjrzenie się zgłoszonym propozycjom i takie ich przeformułowanie, by stworzyć spójny program nauczania. Należy się bowiem spodziewać, że „koncert życzeń” niefachowców zbyt zharmonizowany nie będzie. I to w zasadzie wszystko, co powinni zrobić specjaliści. Oczywiście poza dogadaniem się między sobą, by programy z różnych przedmiotów tworzyły logiczną całość. Warto zauważyć, że zgłaszane propozycje z zasady nie byłyby adresowane do konkretnych przedmiotów, więc w naturalny sposób pojawiłaby się konieczność tworzenia spójnego programu nie tyle do poszczególnych przedmiotów, ile do całej szkolnej edukacji.

JERZY KUCZYŃSKI
Akademia Śląska

¹ Komunikat (którego inspiracją była uwaga prof. R. Czuchnowskiego) w trakcie sympozjum organizowanego przez PAU pt. „Edukacja – czas na zmiany”, 28 listopada 2023.

² Z powodów, które chyba najlepiej komentuje jeden z rysunków S. Kobylińskiego, przedstawiający młodego człowieka trzymającego różę, jedną z kolcami, a drugą bez kolców. Podpis, jak pamiętam, głosił: „Różę prawdziwą, czy ze szkolnego wypracowania”.

³ Z pewnych względów bardzo uważnie przeczytałem większość podręczników szkolnych do fizyki, obowiązujących w ciągu ostatnich dwudziestu lat. Wszystkie charakteryzują się, w najlepszym przypadku, bardzo niskim poziomem przedstawianej metodologii. W najgorszych przypadkach jestem skłonny uznać ich zawartość filozoficzną za propedeutykę magii.

Uzupełnienie

Artykuł poświęcony pamięci Alexandre’a Gustave’a Eiffela w setną rocznicę jego śmierci (PAUza 668–669) w ostatnim akapicie wymaga uzupełnienia. Niestety nie ma dotąd dowodu, że most kolejowy w Przemyślu przez rzekę San był budowany przez firmę francuskiego inżyniera, chociaż historia budowy i kolejnych remontów mostu jest i ciekawa, i bogata.

Niemniej aktualna przebudowa mostu, polegająca na rozsunięciu obu jego nitek i budowie nowego mostu w środku, zapewne godna jest co najmniej pamięci autora wieży Eiffla. Nawet pociąg Pendolino będzie mógł obecnie jechać pomiędzy kładką pieszo-rowerową z jednej strony i z drugiej, muzeum na moście. Do niedawna jeszcze pomysły modernizacji historycznej linii kolejowej kończyły na stolicy województwa.

WALDEMAR WIGLUSZ
Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Przemyślu



Tabliczka z mostu kolejowego w Przemyślu
Fot. Piotr Michalski

Megalomania

Przeczytałem z satysfakcją artykuł prof. Przemysława Urbańczyka *Wsteczna sprawiedliwość*, który przebił się, przynajmniej w PAUzie, przez nieustanny hałas lewicowej poprawności politycznej. Chcę dorzucić parę uwag w kwestii, co kogo obraża. Niezależnie od swojego pierwotnego znaczenia i języka, z którego pochodzi, określenie jakiegś społeczeństwa jest obraźliwe wówczas, jeżeli ten, kto go używa, zna negatywny jego sens i świadomie się nim w tym celu posługuje. Kilka wieków temu osoba płci żeńskiej była nazywana „niewiastą”, a określenie „kobieta” wyrażało jej złą reputację. Z czasem ta negatywna ocena zanikła i „kobieta” stała się nazwą neutralną, powszechnie używaną w języku potocznym i urzędowym. Dlaczego nazwa „Eskimos” jest obraźliwa dla mieszkańców Grenlandii? Pochodzi ona z języka Inuitów (kontynentalna Ameryka) i któreś z plemion tamtejszych wyrażało swoją wyższość nad Grenlandczykami, nazywając ich pogardliwie tymi, którzy jedzą surowe mięso. Używający jej przekazali ją jako nazwę własną Europejczykom, którzy albo nie zorientowali się w jej negatywnym sensie, albo szybko o nim zapomnieli. Nazwa „Eskimos” przyjęła się w całej Europie jako neutralna. Zresztą, czy według tych nielicznych Europejczyków, którzy znają jej pierwotną treść, jest ona rzeczywiście obraźliwa? Na Grenlandii jest dużo śniegu i lodu, a mało drzew, więc w pewnych sytuacjach jedzenie surowego mięsa było koniecznością i nie czyniło z tych ludzi prymitywnej dziczy. Piszący te słowa, podobnie jak wielu rówieśników, wychował się na powieściach Aliny i Czesława Centkiewiczów, głoszących pochwałę Eskimosów dających sobie radę w skrajnie niesprzyjających warunkach Grenlandii. Czy Centkiewiczowie, znawcy tamtej krainy i jej mieszkańców, nie wiedzieli, co ta nazwa oznacza? A może byli fałszywymi przyjaciółmi Eskimosów i pod pozorem wychwalania ich przekazywali nam, że są to dzikusy? Warto wyjaśnić tę kwestię.

Sprawa z „Murzynem” jest bardziej złożona. Przez stulecia była neutralną nazwą większości mieszkańców Afryki, lecz pod koniec XIX wieku, wraz z podziałem Afryki na kolonie państw europejskich, zaczęła nabierać konotacji nie tyle rasistowskich, ile niższości cywilizacyjnej. Do ówczesnych Europejczyków nie można mieć o to pretensji – ostatecznie to Europa podbiła Afrykę (przy jej słabym oporze), a nie na odwrót. Po zakończeniu ery kolonialnej kraje afrykańskie podjęły wysiłki, z różnym skutkiem, nadrobienia zacofania cywilizacyjnego. Nazwa „Murzyn” może więc wrócić do pierwotnego neutralnego znaczenia. Politolodzy, socjologowie i ekonomiści klasyfikują wszystkie państwa według stopnia rozwoju cywilizacyjnego, sprawności państwa i jakości życia; ze względu na historię kraje afrykańskie lokują się nie na czele tego rankingu, lecz bliżej ogona. Polscy lewicowi bojownicy poprawności politycznej zwalczają „Murzyna” nie dlatego, że niektórzy Polacy nadal powtarzają „Murzyn jest głupi”, z czym trzeba inaczej walczyć, lecz z uwagi na aforyzmy typu „Polska jest sto lat do tyłu za Murzynami”. To nieporozumienie. Polacy są mocno krytyczni wobec funkcjonowania swojego państwa i aforyzm ten znaczy dokładnie to, jak brzmi: „Państwo polskie jest zacofane nawet w porównaniu z krajami afrykańskimi, które nie są w światowej czołówce”. Przecież zastąpienie Murzynów Niemcami i Szwajcarami byłoby banałem, bo oni są na czele. Za ten aforyzm obrazić się mogą nie Murzyni, a jedynie ministrowie kolejnych polskich rządów.

W tej kwestii (i w podobnych paru innych) poprawność polityczna ośmiesza się, niedwuznacznie sugerując, że likwidacja „Murzyna” (czym go zastąpić?) doprowadzi do zaniku postaw rasistowskich, że wraz z nim zniknie „asfalt”. Wygląda na to, że wyznawcy poprawności będą usatysfakcjonowani, gdy poirytowany rodak oznajmi: „Polska jest sto lat do tyłu za bambusami”, bo bambus jest rośliną i można go obrażać do woli.

Równie humorystyczna, ocierająca się o infantylizm, jest walka z „Indianinem”. Pierwotnymi mieszkańcami Ameryki były i są liczne odrębne plemiona, które nie czuły wspólnoty i nie nadały sobie wspólnej nazwy. Atakowanie historycznie uzasadnionej nazwy „Indianie” jest nieporozumieniem. Czy tym ludziom szkodzi zestawienie z mieszkańcami Indii, którzy wnieśli znaczący wkład do światowej cywilizacji? Liczni autorzy powieści przygodowych głosili chwałę ostatnich Mohikanów, dzielnych i szlachetnych Apaczów; doprawdy niewiele jest ludów, które miałyby tak pozytywne konotacje jak Indianie amerykańscy.

Razem jest to śmieszne, a jednocześnie irytujące, bo jest to typowa działalność zastępcza. Gorliwi obrońcy dalekich ludów, których dobre imię jest rzekomo zagrożone, nie zauważają, że poważniejsze problemy występują całkiem blisko. W późnych latach siedemdziesiątych piszący te słowa jechał po raz pierwszy na konferencję do Włoch i stojąc przed konsulem włoskim, wypełniał formularz wizowy. Miał on tytuł „Ambasada Italii w Warszawie”, nie „Republiki Włoskiej”. Nazwa „Włochy” ma już pięć wieków i ogół Polaków nie zna jej historycznego sensu, lecz dla mieszkańców Italii, orientujących się w języku polskim, nadal brzmi lekceważąco, właściwie obraźliwie. Próbowano bezskutecznie wrócić do „Italii”, lecz oprócz silnej tradycji kłopotem są nazwy pochodne: „Italczyk, Italka, italski”.

Jeszcze bardziej mylące i nieadekwatne są nazwy „Słowianie” i „Niemcy”. Czy takie jest rzeczywiste pochodzenie tych nazw, czy nie, ogół Polaków wie, bo uczyli się w szkole i czytali, że „Słowianie” to ludzie słowa, bo potrafią się swobodnie porozumieć ludzką mową, a „Niemcy” to ludzie gorsi, bo tej mowy nie znają. Gdy porówna się poziom czytelnictwa w Niemczech z poziomem w Polsce, to wynik jest przygnębiający; dumny naród polski jest na krawędzi wtórnego analfabetyzmu. Twierdzenie, że nasi rodacy to ludzie słowa, jest czystą megalomanią.

Pożądane byłoby zastąpienie „Niemców” nazwą neutralną. Tu jest trudniej niż z „Włochami”. Naturalnie kojarząca się „Germania” jest nieadekwatna, bo „Germanie” to naukowy zbiorczy termin dla grupy plemion, które weszły do Europy na początku średniowiecza, i zastosowanie tej nazwy do wieloetnicznego nowoczesnego społeczeństwa niemieckiego byłoby mylące. Tradycja „Niemiec” również jest nie do ruszenia.

Należy wyraźnie odróżniać nazwy własne, niezależnie od ich pochodzenia, od określeń zawierających oceny.

Morał adresowany do wyznawców poprawności politycznej i Rady Języka Polskiego jest jednoznaczny: skoro nie budzi żadnych waszych zastrzeżeń używanie wobec dwu bliskich i wielkich narodów deprecjonujących, właściwie obraźliwych, nazw, skoro nie przeszkadza wam megalomanstwo naszego narodu, to przestańcie pokazowo ugaaniać się za „Murzynami” i „Eskimosami”.

LESZEK M. SOKOŁOWSKI

Obserwatorium Astronomiczne UJ

Stacja Naukowa PAU w Poznaniu

11 marca 2023 Zgromadzenie PAU postanowiło jednomyślnie powołać Stację Naukową w Poznaniu. To już trzecia tego rodzaju inicjatywa (po Katowicach i Gdańsku). Stacja natychmiast rozpoczęła intensywną działalność, nawet jeszcze przed oficjalnym powołaniem. Dzisiaj zamieszczamy krótką informację kierownika Stacji, profesora Waldemara Łazugi, o historii tej inicjatywy oraz aktywności. Życzymy oczywiście nowych pomysłów, niesłabnącego zapału i sukcesów w propagowaniu osiągnięć nauki w środowisku poznańskim

REDAKCJA

O pomysł utworzenia Stacji Naukowej PAU w Poznaniu mówiono nad Wartą od dawna. W październiku 2022 roku w Krakowie podczas jubileuszu 150-lecia PAU do idei tej powrócono. Zaczęło się od rozmów w pięcioosobowym gronie, które stanowili: prof. prof. Krystyna Bartol i Jerzy Danielewicz (filolodzy klasycyści), prof. Aleksander Posern-Zieliński (etnolog), prof. Mariusz Witt (genetyk) i prof. Waldemar Łazuga (historyk). Po rozmowach wstępnych z władzami PAU stosowny wniosek złożono już w grudniu, a po jego przyjęciu w styczniu następnego roku, 11 marca 2023 na Walnym Zgromadzeniu PAU jednogłośnie postanowiono o powołaniu Stacji Naukowej PAU w Poznaniu.

Pierwsze historyczne zebranie Stacji odbyło się w południe 7 marca 2023 roku w gmachu Collegium Minus UAM w Poznaniu przy ul. Wieniawskiego. Uczestniczyło w nim dwanaście osób (tj. połowa członków PAU z Wielkopolski), a wśród nich dwaj byli rektorzy UAM: prof. prof. Jerzy Fedorowski (paleontolog) i Bogdan Marciniak (chemik), były prezes PAN, prof. Andrzej Legocki (biochemik) i były prorektor UAM, prof. Andrzej Kostrzewski (geograf). A także – poza przedstawioną wcześniej piątką – prof. prof. Tomasz Mika i Wiesław Wydra (poloniści), i prof. Marek Ziółkowski (sociolog).

Podczas zebrania poinformowaliśmy się wzajemnie o prowadzonych przez siebie badaniach, wymieniliśmy uwagi na temat przygotowań do wizyty władz PAU w Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk, którego niektórzy z nas są członkami, i podzieliliśmy się refleksjami, jak nad Wartą promować PAU i naszą Stację, jaki przyjąć tryb naszych spotkań i jaki nadać im charakter.

Postanowiliśmy, że przynajmniej dwa razy w roku będziemy organizowali spotkania naszego grona, połączone z wykładem jednego z nas, który jednocześnie będzie jego gospodarzem i przewodnikiem po miejscu swojej pracy.

W dniu 12 kwietnia 2023 roku na zaproszenie władz PTPN na czele z prezesem, prof. Filipem Kaczmakiem do Poznania przyjechali: prezes PAU, prof. Jan Ostrowski, wiceprezes PAU, prof. Adam Mączyński i sekretarz Wydziału II, prof. Jacek Purchla. W siedzibie PTPN w pięknym pałacu Mielżyńskich przypomniano historię obu towarzystw, wspólne epizody, członków i prezesów zarówno Akademii, jak i PTPN (Kazimierz Morawski i Gerard Labuda) i już ponadwiekową współpracę. Podczas konferencji po oficjal-

nych wystąpieniach prezesów wysłuchano dwóch referatów – o historii PTPN mówił jego były prezes, prof. Andrzej Gulczyński, zaś o wzajemnych wielkopolsko-małopolskich „przyciąganiach i odpychaniach” członek obu towarzystw, prof. Waldemar Łazuga. Na sali obecny był marszałek województwa wielkopolskiego Marek Woźniak, poznański członek PAU, także prezesi Leszczyńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Po konferencji zwiedzono wystawę *Skarby Biblioteki PTPN*. Dzień zamknął uroczysty obiad w historycznych salach hotelu Bazar.

Jeszcze przed wakacjami przyjęto zasadę, że o „aktywności naukowej poznańskiej Stacji PAU zadecyduje aktywność jej członków”, i postanowiono, że odtąd każda większa aktywność członka PAU będzie zaznaczana na plakacie konferencji czy wykładu przez umieszczenie na nim logo PAU i komunikowana podczas ustnej zapowiedzi.

Pierwszy wykład oznaczony naszym logo został zorganizowany przez prof. Michała Witta i miał uroczysty charakter. Wykład zatytułowany *Ewolucja przeszczepiania wątroby* przedstawił 7 września 2023 roku w Instytucie Genetyki Człowieka PAN prof. Marek Krawczyk.

Pierwszą konferencją oznaczoną naszym logo była międzynarodowa konferencja zorganizowana przez prof. prof. Krystynę Bartol i Jerzego Danielewicza pt. *They Are Mad for Poetry. The Dynamic Quality of Late Greek Non-Christian Minor Genres*. Odbyła się ona w dniach 14–15 września 2023 roku w gmachu Collegium Maius UAM.

Pierwsze spotkanie oznaczone naszym logo miało miejsce 19 października 2023 roku w pałacu Działyńskich w Poznaniu, poświęcone było rozmowie o książce Waldemara Łazugi *Uwikłani w przeszłość*.

W dniu 13 grudnia 2023 roku w Instytucie Genetyki Człowieka odbyło się posiedzenie naukowe członków Stacji Naukowej PAU w Poznaniu, połączone z fascynującym wykładem prof. Michała Witta pt. *Muzyka i genetyka*. Na posiedzeniu tym omówiono plany na najbliższą przyszłość.

Od 19 września 2023 roku – uchwałą Rady PAU – kierownikiem Stacji Naukowej PAU w Poznaniu jest prof. Waldemar Łazuga.

Natomiast siedziba Stacji Naukowej PAU w Poznaniu od października 2023 roku mieści się w gmachu Collegium Maius przy ul. Fredry 10, p. 333.

WALDEMAR ŁAZUGA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski.
Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej M. Kobos, Piotr Malecki, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.